

ŻYCIE RADOMSKIE

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

B

NIEDZIELA, 20 — PONIEDZIAŁEK, 21 STYCZNIA 1952 ROKU

CENA 30 gr

Nr 18 (2572)

Redakcja i Administracja
Radom, ul. Zeromskiego 44
tel. 14-50 i 15-34. Odpo-
wiedzialny za pl-
mo: Komitet Re-
dakcyjne. Wydaje: Sp.
Wyd. „Czytelnik”.

Prenumerata miesięczna zł
4,00, zamekając 4,00. Prenu-
merata przyjmująca PKP
„Ruch”. Warszawa. Konto
PKO 1-4991. Ogłoszenia
drobne zł 1,00 za wyraz,
wymiarowe za tekstem zł
1,00 za 1 cm, specjalne zł
1,00 za wiersz. Konto
PKO 1-717/114.

Zobowiązania budowniczych wielkich obiektów 6-latki Przyspieszenie realizacji planów miesięcznych i kwartalnych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR

Obok nowych zobowiązań, podejmowanych przez świat pracy, zaczyna napływać meldunki o wykonaniu zadań, do których zobowiązali się robotnicy dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR.

Cenne zobowiązania podejmują
górnicy okręgu wałbrzyskiego.

7.477.370 egzemplarzy dzieł Lenina

wydano w Polsce

W latach 1945 — 1951 wydano w Polsce w masowych nakładach ponad 50 książek i broszur Lenina. Z tego: w ciągu czterech lat 1945—1949 — 3.392.700 egzemplarzy; w ciągu ostatnich dwóch lat (1950—1951) — 4.084.670 egzemplarzy.

Łączny nakład wszystkich książek i broszur Lenina wydanych w Polsce w latach 1945—1951 wynosi 7.477.370 egzemplarzy. Z 35-tomowego zbioru dzieł Lenina, wydawanego po polsku w myśl uchwały Komitetu Centralnego PZPR, ukazało się już 10 tomów, a mianowicie: 1, 2, 5, 14, 19, 20, 21, 22, 23 i 25. W r. b. ukaże się dalszych osiem tomów.

Pragniemy przyczynić się do budowy socjalizmu w Polsce Robotnicy i chłopcy piszą do Prezydenta RP

Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał setki listów od robotników i chłopów, którzy przyczyniają się do budowy socjalizmu w Polsce. W listach tych donoszą oni Prezydentowi RP o swoich sukcesach, osiągnięciach w walce o wykonanie planów produkcyjnych, że w dalszym ciągu nie będą szczędzić sił w pracy nad umacnianiem Ludowej Ojczyzny.

Krwawe starcia w Tunisie Robotnicy proklamują strajk powszechny

PARYŻ (PAP). W różnych miastach Tunisii odbywały się masowe demonstracje pod hasłem walki z reżimem kolonialnym. W stolicy kraju manifestowało około 30 tys. osób. W Bizercie i Ferryville w wyniku krwawych starć między demonstrantami a policją zabito zostały 3 osoby, 60 zaś odniosło rany. W związku z tymi zajęciami aresztowani zostali na rozkaz gen. rezydenta przywódcy ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

Na znak protestu przeciwko tym represjom proklamowany został strajk generalny na czas nieograniczony.

»Ogólny układ« Adenauera nie wiąże narodu niemieckiego

BERLIN (PAP). — Oświadczenie wicepremiera Ulbrichta na konferencji prasowej w Berlinie o treści tzw. „układu ogólnego”, jako aktu mającego usankcjonować wciągnięcie Niemiec zach. do agresywnych planów imperiaлизmu USA, wywołało ogromne wrażenie w całym Niemczech. Świadczy o tym głosy prasy zarówno w NRD jak i w Trizonii.

Organ KC SED, „Neues Deutschland”, pisał m. in.:

„Demokracja czy dyktatura wojskowa — oto jakie rozstrzygające pytanie staje dzisiaj przed ludnością Niemiec zach. Planowany zakaz KPD ma być pierwszym i najważniejszym krokiem do ustanowienia dyktatury wojskowej. Nasz naród — pisze dziennik — nie potrzebuje do szczęścia feldfebli, armat i koszar, lecz potrzebuje praw demokratycznych i pokoju!”

„Berliner Zeitung” podkreśla, że układy zawarte przez Adenauera nie wiążą narodu niemieckiego.

W 40 rocznicę praskiej Konferencji SDPRR Uroczystości w Pradze

PRAGA (PAP). 40 lat temu, 18 stycznia 1912 r., rozpoczęła się w Pradze VI Konferencja Socjal-Demokratycznej Partii Robotniczej Rosji (SDPRR), której przewodniczył Lenin. Dzisiaj w gmachu, w którym toczyły się obrady, znajduje się Muzeum.

Naród czechosłowacki uroczystie obchodził rocznicę konferencji praskiej SDPRR. W stolicy odbyła się uroczystość złożenia wieńców przed pomnikiem Lenina, znajdującym się u wejścia do gmachu, w którym odbywała się historyczna konferencja. W uroczystości wzięli udział członkowie prezydium Zgromadzenia Narodowego, członkowie rządu z pre-

W kopalni „Wiktor” 17 górników z brygady Hoffmana zobowiązało się przez cały kwartał wydobyć o 125 ton węgla miesięcznie więcej, niż dotychczas. Brygada Jaworskiego i Gładysza, wydobywać będą miesięcznie o 300 ton węgla więcej.

Cenne zobowiązania podejmują również budowniczowie wielkich obiektów Planu 6-letniego. Załogi siłowni w Jaworznie podjęły zobowiązania o łącznej wartości 1 miliona zł. W Nowej Hucie brygady Michonle, Wojtas i Stycznia zobowiązały się uzyskać po 180 proc. normy, aby wykonać zadania produkcyjne I kwartału o 15 dni przed terminem.

Na czoło podjętych przez załogę Paławag zobowiązań, których wartość wynosi około półtora miliona zł wysuwają się postanowienia robotników wydziału budowy wagonów towarowych. Z wydziału tego wypłynęło ponad 520 deklaracji wzmożenia

wydajności pracy, oszczędności materiałów i zwiększenia jakości produkcji. 5 wagonów więcej, niż przewiduje plan styczniowy, postanowili wykonać robotnicy z brygady Stróżyka.

W Bielskiej Krakowskiej w ZPW im. A. Zmózka, cała załoga podjęła zobowiązania produkcyjne, dzięki którym powinna wykonać plany produkcyjne w styczniu i lutym co najmniej w 108 proc.

Godnie czczą rocznicę powstania PPR robotnicy Bielskich ZW im. Hanki Sawickiej, zobowiązując się wyprodukować 2.317 kg przędzy ponad normę w styczniu i lutym.

W stolicy w Fabryce Samochodów Osobowych odbyły się zebrania na których podjęto zobowiązania o łącznej wartości około 285 tys. zł.

Dzięki licznym zobowiązaniom załóg Zakładów im. Kasprzaka postanowiła wykonać plan styczniowy w 102 proc., a plan lutowy w 104 proc. Również załoga WZPO im. 17 Stycznia podjęła zobowiązania o wartości ponad 160 tys. zł.

Realizacja zobowiązań załóg Warszawskich Zakładów Mechanicznych Nr 1 przyniesie gospodarce narodowej łącznie 100 tys. zł. oszczędności.

219 powiatów zwolnionych z miarek i odsypów

17 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopcy w woj. lubelskiego, warszawskiego, olsztyńskiego i koszalińskiego.

Ogólna liczba powiatów zwolnionych od miarek i odsypów wynosi 219.

42 mln. zł oszczędności dzięki wynalazkom chemików

W ub. r. pracownicy przemysłu chemicznego zgłosili ok. 3.200 wniosków racjonalizatorskich, których realizacja przyniosła gospodarce narodowej ponad 42 mil. zł oszczędności.

Ruch wynalazczości najlepiej rozwija się w przemyśle włókienniczym, syntetycznym, chemicznym, w przemyśle gumowym i papiernicznym oraz w przemyśle farb i lakierów.

W odpowiedzi organizatorom Wehrmachtu jeszcze ofiarniej będziemy pracować dla rozkwitu Ziemi Zachodnich

Milione rzesze Polaków, protestując przeciwko wkręszaniu Wehrmachtu, wyrażają jednocześnie swoje gorące poparcie dla propozycji rządu NRD w sprawie zjednoczenia Niemiec i przeprowadzenia ogólnoniemieckich wolnych wyborów.

Robotnicy Wrocławskiej Wytwórni Sprężu Komunikacyjnego zgromadzeni na masówce z oburzeniem mówili o haniebnym planie adenauerowskiego „układu”.

Przodujący robotnik B. Tacer powiedział: „Jeszcze bardziej wzmożemy nasze wysiłki w pracy nad umocnieniem Ludowej Ojczyzny, aby

pod przewodnictwem niezłomnego go Zw. Radzieckiego obóz pokoju stanowią jeszcze potężniejszą zapórę dla obozu wojny i zbrodni”.

Oklaskami przyjęli robotnicy Nadodrzańskich Zakładów w Brzegu wypowiedź słusza Lindy — Polaka miejscowego pochodzenia, który oświadczył:

„W odpowiedzi amerykańskim organizatorom Wehrmachtu hitlerowskiego i ich pacholkom rewizjonistom z Bonn jeszcze silniej zewręmy swe szeregi, by ofiarniej i wydajniej pracować dla rozkwitu naszych Ziemi Zachodnich”.

Rezolucja uchwalona na wielkiej masówce załogi kopalni — „Mortimer” głosi m. in. „W odpowiedzi na agresywne zakusy imperialistów postanawiamy wzmocnić wysiłki nad realizacją zadań produkcyjnych, a przez to spotęgować siły naszego kraju i całego obozu pokoju ze Zw. Radzieckim na czele”.

Górnicy kopalni „Mortimer” złożyli na zebraniu szereg zobowiązań produkcyjnych. Poszczególne oddziały kopalni zapowiedziały przekroczenie planu styczniowego od 6 do 8 proc.

W Gazowni Warszawskiej ogólna wartość zobowiązań podjętych przez załogę wyraża się sumą 61.752 zł.

W woj. koszalińskim liczne zobowiązania podjęli robotnicy zakładów roszarniczych i załoga Państwowej Stalarni Mechanicznej.

W woj. zielonogórskim pracownicy Tartaku Nr 1 zaoszczędzą ponad 100 tys. zł. w I kwartale r. b.

W woj. opolskim załoga Fabryki Maszyn Rolniczych wygosparuje około 30 tys. zł.

W woj. białostockim wyróżnia się załoga Państwowych Zakładów Ceramicznych, która jeszcze w b. m. da ponad plan 8 tys. sztuk cegły palonej.

Wiele zobowiązań podejmują również chłopcy. W woj. olsztyńskim chłopcy gromady Marków, pow. Lidzbark, aby uczcić 10 rocznicę powstania PPR, postanowili m. in. przez staranną uprawę gleby podnieść wydajność z ha o 2 q.

W interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie leży jak najszybsze zjednoczenie Niemiec Odpowiedź Polski na notę sekretariatu ONZ

PARYŻ (PAP). 18 bm. przewodniczący delegacji polskiej na VI sesji ONZ wicemin. Wierbłowski przesłał przewodniczącemu sesji, Nervo, notę, której odpis przekazał jednocześnie Sekretariatowi ONZ. Nota głosi m. in.:

Sekretariat Narodów Zjednoczonych przesłał Min. Spraw Zagranicznych R.P. tekst rezolucji uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1951 r. Rezolucja dotyczy utworzenia pod nadzorem Narodów Zjednoczonych komisji celem przeprowadzenia badań w Niemczech zach. i w NRD dla stwierdzenia, czy istniejące tam warunki pozwalają na odbycie wolnych wyborów.

Zgromadzenie Ogólne uchwalając powyższą rezolucję wybrało jednocześnie Polskę jako jednego z członków wspomnianej komisji, zaś Sekretariat specjalną notą zwrócił się do rządu polskiego o wyznaczenie swego przedstawiciela jako członka komisji.

W związku z powyższym, z polecenia Rządu Polskiego mam zaszczyt zawiadomić Pana, jako Przewodniczącemu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, o stanowisku rządu polskiego w tej sprawie.

Delegacja polska od samego początku sprzeciwiała się umieszczeniu sprawy utworzenia takiej komisji na porządku dziennym VI sesji Zgromadzenia Ogólnego. Przedstawiony w tej sprawie wniosek delegacji St.

Norymberga przypomina



Anty policyjny terror, anty wojskowa propaganda wojenna bońskich marionetek nie może zlać oporu ludności Niemiec Zachodnich przeciw remilitaryzacji. Na demonstracji w Norymberdze mieszkańcy nieśli transparenty z napisami — „Zdajmy masła zamiast armat!” — „Potrzebny nam chleb a nie dywizje”.

Demonstracja Norymbergi przeciw polityce amerykańskich twórców Wehrmachtu przypomina, że właśnie w tym mieście pamiętny proces położył kres karierze podpalacza świata. Właśnie w tym mieście autorzy hitlerowskiego sloganu „armaty zamiast masła” — sloganu tak obecnie forsowanego przez adenauerowskich i trumanowskich ministrów — dołącznie mogli sprawdzić skutki swej polityki. (FOTO CAF.).

Zjednoczonych, W. Brytani i Francji sprzecznym jest z art. 107 Karty NZ, który wyklucza w sposób jasny i niewątpliwie kompetencję Narodów Zjednoczonych w sprawach związanych z likwidacją skutków wojny z b. państwami nieprzyjacielskimi. Wniosek taki, gwałcąc postanowienia art. 2 § 7 Karty, jest mieszanym się w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego, narusza godność tego narodu i zmierza do utraty podziału Niemiec, a nie do przyspieszenia ich zjednoczenia.

Rząd Polski stał i niezmiennie stoi na stanowisku, że w interesie pokoju i bezpieczeństwa w Europie leży jak najszybsze zjednoczenie Niemiec. Prawdziwym rzecznikiem tej jednoci był i jest rząd NRD, popierany przez demokratyczne elementy na obszarze całych Niemiec.

W szeregu oświadczeń rząd NRD dawał wyraz swej gotowości do wszczęcia bezpośrednich rozmów z przedstawicielami zachodniej części Niemiec dla osiągnięcia jednoci Niemiec. Te propozycje rządu NRD, wbrew poparciu olbrzymiej większości narodu niemieckiego, były systematycznie odrzucane przez rząd p. Adenauera, którego polityka zmierza do utrzymania istniejącego podziału Niemiec.

Po omówieniu stanowiska delegacji polskiej w czasie dyskusji w Specjalnej Komisji Politycznej wicemin. Wierbłowski stwierdza:

Zarówno w Specjalnej Komisji Politycznej jak i na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego, delegacja polska głosowała przeciwko projektowi rezolucji trzech mocarstw zachodnich, a na posiedzeniu Spe-

cialnej Komisji Politycznej w dn. 19 grudnia 1951 r. i na plenum Zgromadzenia Ogólnego w dn. 20 grudnia, gdy kandydatura Polski jako członka Komisji wysunięta została przez delegata W. Brytani, stwierdziła, że Polska nie weźmie udziału w proponowanej Komisji, ponieważ uważa utworzenie takiej Komisji za nielegalne.

Wobec powyższego i w związku z notą Sekretariatu Narodów Zjednoczonych mam zaszczyt z polecenia mojego Rządu zakomunikować Panu, jako Przewodniczącemu VI sesji Zgromadzenia Ogólnego, że zgodnie ze swym niezmiennym stanowiskiem w tej sprawie Polska nie weźmie udziału w komisji, powołanej uchwałą Zgromadzenia Ogólnego z 20 grudnia 1951 r. Wobec tego Rząd Polski nie wyznaczy swojego przedstawiciela do wspomnianej komisji.

Rzecznik magnatów Rury przewodniczącym Komitetu Zastępców Rady paktu atlantyckiego

PARYŻ (PAP). Rząd USA mianował gen. Drapera przewodniczącym komitetu zastępców Rady paktu atlantyckiego. Gen. Draper jest jednym z dyrektorów wielkiego banku amerykańskiego „Dillon Road and Co.”. Bank ten przed drugą wojną światową reprezentował interesy finansowe wielkich niemieckich monopolu przemysłu stalowego i inwestował w Zagł. Rury setki milionów dolarów.

Gen. Draper zrobił wszystko co możliwe aby doprowadzić do odrodzenia Niemiec reakcyjnych opartych na wojnie, zapobiegając groźbie nowej wojny i zacieśnieniu uczciwej współpracy międzynarodowej.

Prof. Wagner oświadczył, że przyjmuje tekst ostatnich propozycji radzieckich w Komisji Politycznej jako dokument odzwierciedlający nadzieje narodów na utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Przedstawiciele uczonych francuskich popierają radzieckie propozycje pokojowe Wizyta u min. Wyszyńskiego

PARYŻ (PAP). Przewodniczący delegacji radzieckiej na sesję Zgromadzenia Ogólnego, min. Wyszyński przyjął przedstawicieli uczonych francuskich w obecności zastępcy przewodniczącego delegacji ZSRR J. Sobolewa i A. Pawłowa.

W imieniu uczonych francuskich zabrał głos prof. Wagner oświadcza- jąc, że w skład delegacji wchodzi profesorowie i naukowcy, którzy świadomi swej odpowiedzialności za wychowanie młodego pokolenia złożyli wizytę delegacji radzieckiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego, aby przekazać list zawierający ich poglądy na temat zakazu broni atomowej i redukcji zbrojeń.

W odpowiedzi min. Wyszyński wyraził zadowolenie, że wśród gości znajdują się ludzie o różnych poglądach politycznych, zagadnienie pokoju interesuje bowiem wszystkich ludzi niezależnie od ich poglądów, wszystkich ludzi uczciwych, miłujących swój naród, swą ojczyznę, ludzi, którzy umiają szanować prawa i interesy innych narodów.

Min. Wyszyński omówił stanowisko Zw. Radzieckiego w najważniejszych kwestiach, od których rozwiązania

5 koncernów stalowych rozpocznie działalność w Trizonii

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że w Duisburgu wznowił działalność koncern przemysłu stalowego „Kloekner-Werke”, którego właścicielami są zbrodniarze wojenni. Jest to jeden z pięciu podobnych koncernów, które mają być wskrzeszone w Zagł. Rury. Koncern ten włada akcjami licznych hut zachodnio-niemieckich, które w 1950 r. wyprodukowały 646 tys. ton surowki i 1011 tys. ton stali.

Produkcja stali we wszystkich tych pięciu koncernach wyniesie będzie około 40 proc. całej produkcji stali w Niemczech zachodnich.

Czy już odpowiedziałeś?

Aby ułatwić jak największej liczbie naszych Czytelników wzięcie udziału w nowym konkursie „Życia” — „Warszawa — Zagł. Budowlane” — powtarzamy dziś na str. 6 plan z naszkicowanymi obiektami nowej Warszawy.

Po rozwiązaniu konkursu należy dołączyć do odpowiedzi kupon i wysłać do redakcji „Życia” pod adresem: „Życie Warszawy”, Warszawa 1, Marszałkowska 3-5. Na kuponie trzeba umieścić dopisek: konkurs „Warszawa — Zagł. Budowlane”.

(Od naszego specjalnego wystannika)

szyły się zarobki. Fundusz plac Rokity powiększył się o 9 proc.

Najważniejszy rok

Prezydent Bierut powiedział w orędziu noworocznym:

„Wykonaliśmy pomysły i nadwyżką zadania pierwszych dwóch lat naszego wielkiego i historycznego planu 6-letniego — planu uprzemysłowienia Polski. Wstępujemy w rok trzeci, który będzie rokiem przełomowym dla zwycięskiego wypełnienia całego planu”.

W Rokicie widać całą prawdę tych słów. Zakłady cierpią na dostawy surowców. Powstają w tych dostawach głębokie luki, a walka o plan nabiera przez to szczególnej ostrości. Kiedy staje się na którymś z pięter, widać nowe gmachy rosnące wśród starych. Fabryka buduje nowe działy, które wytworzą będą potrzebne surowce, — sama sobie stwarza zaplecze. Bez budowy tych działów, bez tego zaplecza nie byłoby mowy o wykonaniu planu 6-letniego, przekształcającego Rokitę w potężny kombinat chemii organicznej. Nowopowstające działy wejdą w życie całego organizmu w trzecim roku Sześcioletki. Od wykonania tych zadań zawisł los planu następnych lat. Głębokie zmiany na lepsze, uzdrowienie ekonomiczne Rokity, które obserwujemy w ub. roku, upoważniają do optymizmu. Przyszłość — jak i przeszłość — leży w rękach ludzi i w ich walce.

Tadeusz Jackowski.

Porozmawiajmy

„Niezwłocznie” to już 9 miesięcy

Znacie jeden z tematów najbardziej ograniczonych, a jednak nienasyconych — u nas aktualnych? Znacie — no to posłuchajcie. Postuchajcie historię o wielogłowej hydrazie, o chwastach, pleniącym się wszędzie, gdzie go nie posiejcie. Postuchajcie — o biurokracji.

Pisze ob. Jan Sk. z Łodzi: „Istniejąca w Łodzi Ekspozytura Centr. Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego (Naczelna Dyrekcja w Warszawie, Krak. Przedmieście 78) została z dn. 31 maja ub. roku zlikwidowana. Pracownikom jednak nie dano przeniesienia do innej pracy, a również nie wypłacono nam z tytułu ostatnich rozliczeń za prace akordowe”.

Spytacie zapewne zaraz, jaką datę nosi list, którego fragment przytoczamy. Zaspokoję waszą ciekawość. List ten nosi datę ostatnich dni grudnia 1951 r.

Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego nie skorzystało bowiem ze znanego powiedzonka — „może w maju, może w grudniu” — i w grudniu też jeszcze nie uregulowało mających należności pracowniczych. Nie uregulowało ich nawet po dziś dzień, mimo iż w piśmie z 19 lipca ub. r. Naczelna Dyrekcja obiecywała ob. Janowi Sk. i jego dwóm kolegom, że...

„po ustaleniu ostatecznego rozliczenia zostanie niezwłocznie wypłacona przypadająca należność”.

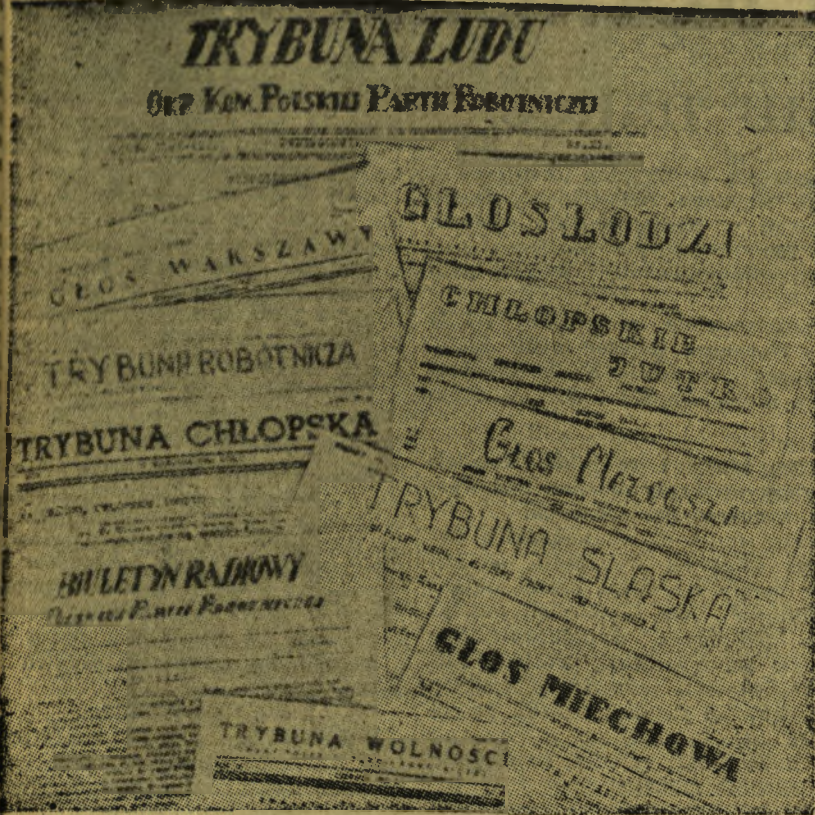
Cenimy niestychaną, drobiazgową dokładność, która musi cechować rozliczenia Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego.

Czy to wszystko jednak aby, drożdzy rachmistrze, nie trwa ciut, ciut za długo?

Ile czasu — dokładnie — ile miesięcy, potrzeba wam na „niezwłocznie” załatwienie, bądź co bądź nie białej sprawy, jaką jest należność za wykonaną pracę?

Bo dziewięć miesięcy, jak widać, to termin stanowczo za krótki...

(mir-par.)



Do artykułu poniżej

Czy znasz polską literaturę? Rozwiązanie noworocznego konkursu »Życia«

Ignacy Krasiński — „Dewotka”; Eli Orzeszkowa — „Nad Niemnem”; Jędrzej Prus — „Lalka”; Stefan Żeromski — „Przedwiośnie”; Henryk Sienkiewicz — „Krzyżacy”; Maria Złotnicka — „Budujemy miły ojczyźnie dom” — oto jak brzmią tytuły konkursu noworocznego konkursu „Życia” pt. „Czy znasz polską literaturę?”.

Konkurs nasz wzbudził duże zainteresowanie Czytelników. Świadczy o tym fakt, że ciągle jeszcze otrzymujemy dziesiątki odpowiedzi, pomimo że listę uczestników Komisja Konkursowa zamknęła 15 bm. Z radością stwierdzamy, że większość uczestni-

ków konkursu wykazała dobrą znajomość polskiej literatury. Najwięcej kłopotu sprawili „konkursowiczom” fragmenty z „Przedwiośnia” — Żeromskiego, zaczynający się od słów: „Komornicy — byli to chłopcy i ich rodziny nie posiadający wcale roli”. Wiele uczestników zasugerowanych słowem komornicy podało, jako tytuł dzieła, z którego fragment ów zaczerpnięto — „Komorników” Władysława Orkana.

Listę nagrodzonych oraz obszerniejsze omówienie rozwiązań, wśród których nie brak i odpowiedzi wierzących, zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Trzy choroby

Zaczynamy więc od faktów. Rokita dn. 29 grudnia ub. r. o godz. 14.30 wykonała roczny plan produkcyjny. Tego samego dnia po południu z oddziałów fabrycznych wypłynęły zobowiązania skrócenia terminów wykonania planu na obecny rok, w niektórych wypadkach aż o dwa miesiące.

A jeszcze w pierwszym kwartale ub. roku...

— Szedłem — mówił Porębski — późną nocą na oddział I. A. Coś mnie tknęło, żeby przed północą do domu jeszcze tam zajrzeć. Od razu za drzwiami wiałem na leżącego człowieka. Dostępnym było jego twarz, leżącego jeden kolo drugiego jak śledzie. Podszedłem szybko do aparatu — zegary stały. Cała zmiana najspokojniej w świecie zamknęła aparat i poszła się jak wół. Obok stało wiadro z wodą. Włazł chłusek na głowę... Zerwał się jak oparzeni i z krzykiem rzucił się do

nieczekni, przekonani — jak mi później mówili — że w oddziale wybuchł pożar. Gdybym przypadkowo nie nadziedził, spaliby na pewno całe 8 godzin. Nazajutrz wezwano tych ludzi na naradę. Wypadek nastąpił wkrótce po objęciu przez mnie kierownictwa fabryki. Pytałem, jak często kontrolowany był oddział, czy ktoś tam nocą zachodził. Okazało się, że nikt. Oddział systematycznie nie wykonywał planu.

To co opowiadał obecny dyrektor Porębski, charakterizowało sytuację w fabryce. A sytuacja była zła. Fabryka nie mogła wyjść z impasu, cały wielki organizm chorował. Ale zanim mówić będziemy o rekonwalescencji, złączmy od chorób.

Wiele brak dozorów, brak kontroli. Ułami się był w Rokicie zwyczaj, że na głos syreny opuszczali fabrykę wszyscy inżynierowie i cały niższy dozór techniczny. Jak urzędniczy. Trzy czwarte robotników (zakłady pracują na 3 zmiany), pozostawało sam na sam z całą skomplikowaną technologią produkcyjną. Skutek? Poza rozluźnieniem dyscypliny — setki awarii, które tłumaczono później jako rzecz zwyczajną, jako nieodłączną konsekwencję „ciągnięcia ruchu”. Awarie były prawdziwym przekleństwem. Zdarzały się dnie, kiedy liczone je na dziesiątki. Przynosiły straty sięgające milionów.

Druga choroba — to marnotrawstwo wynikające z przestarzałych, dawno obumartych norm zużycia surowców. Wyjaśnijmy, że przy produkcji różnorodnych chemikaliów używano surowców we długie, norm statystycznych, odbiegających daleko od norm życiowych, wskazanych przez praktykę przemysłową.

Trzecia choroba, bodajże najcięższa, to oderwanie kierownictwa zakładu, kierownictwa partii od załogi. Falszywa polityka personalna, odsuwająca ludzi zdolnych, obdarzonych zmysłem organizacyjnym od wpływu na losy zakładu, zamknęła drogę krytyce z wszelkimi konsekwencjami braku tej krytyki.

Oczywiście powrót do zdrowia nie nastąpił od razu. Pierwsze oznaki pojawiały się od chwili, kiedy zdecydowano się na zmianę kierownictwa. Dyrektorem został robotnik Porębski, sekretarzem komitetu fabrycznego Partii stary pracownik fabryki Czech. Przetłumaczono też kierowników oddziałów, zgodnie z ich kwalifikacjami.

Plan każdemu bliski

Rozmawiałem z sekretarzem organizacji partyjnej, ob. Czechem późnym wieczorem, kiedy dawno już opustoszały biura fabryki.

Postuchajmy jednak, jakim drogą mi dążył sekretarz do tego, aby ludzie rzeczywiście żyli planem.

Tak było, proszę was, że z wyjątkiem dyrekcji nikt wiaściwie nie wiedział co, ile, kiedy fabryka ma zrobić. Plan to było puste słowo, tym bardziej, że od lat go nie wykonywano. Zaczęliśmy najpierw od zaktywizowania grup agitacyjnych. Poprzez narady, zebrania, połączaliśmy robotę polityczną z robotą produkcyjną. Otóż dla przykładu: na oddziale Chem I zdarzyła się awaria. Zwołaliśmy z miejsca naradę i ustaliliśmy, kto i dlaczego zawinął. Grupy agitacyjne rozłożyły po całej fabryce informacje o przyczynach i skutkach awarii. Po dwóch miesiącach takiej akcji awarie, które liczone u nas przebiegały na setki rocznie, ustały zupełnie. Z drugiej strony prosta sprawa organizacyjna — ustalenie dyżurów nocnych dla personelu technicznego usunęło to niebezpieczeństwo dziś już prawie zupełnie.

Druga rzecz to wprowadzenie narad technicznych na każdym oddzia-

le. Przedtem odbywały się miesięczne narady wytwórcze dla całej załogi, — narady jałowe i nudne. Nikt tam nie zabierał głosu, ludzie spali po kątach. Dziś każdy oddział poprzez narady techniczne poznaje swoje obowiązkowe zadanie. Na każdym oddziale są ludzie imiennie odpowiedzialni za przebieg roboty, każde zaburzenie sygnalizowane jest natychmiast i natychmiast też szuka się środków zaradczych. Na ile tego powiem wam, że sprawa ustalenia imiennej odpowiedzialności, obarczenia nią naszych ludzi zdźwiżyła autorytet partii, który, co tu ukrywać, osłabł w wyniku stałych zaniedbań.

Oprócz tego podjęliśmy akcję codziennego informowania całej załogi o tym, co się dzieje w fabryce. Pomaga w tym radiowęzeł. Nadajemy codziennie audycje, w których ważną rolę grają dialogi „Staszka i Franka”. Oni codziennie wysmiewają bumelantów, wynajdują błędy w administracji, tępią biurokratyzm. Choć jest to brzoń leższego kalibru, oddaje ogromne usługi, nieraz wprost nieocenione.

Drogami narad, wzbudzenia zainteresowania dla sprawy planu doszliśmy do tego, że ludzie żyć zaczęli sprawami produkcji, sprawami planu i co najważniejsze do tego, że plan wykonali.

Czysty zysk

Zestawienie przebiegu planów kwartalnych przypomina kartę zdrowiejącego pacjenta. Porębski wydobyl z szafy plik bibulek i zaczynamy omawiać kolejne etapy. Najpierw omówiamy koszty własnych. Występują tu zjawiska niesłychanie znamienne.

W pierwszym kwartale ub. roku fabryka planów nie wykonała, a koszt przypadający na każdy procent planu państwowego jest najwyższy. W następnych kwartałach nadrabia się zaniedbania już przy systematycznie spadających kosztach własnych. Wreszcie w ostatnim kwartale fabryka, jadąc dotąd na głębokim deficycie wykonuje plan z nadwyżką i odprowadza do skarbu państwa wielomilionowy czysty dochód.

Ustalamy kolejno powody. Wiecej sprawa norm zużycia surowców. Pokazuje Porębski zestawienie liczbowe, wykazujące, że na walce o zastąpienie norm statystycznych normami realnymi Rokita zarobiła 4 miliony zł. Cyfra ta nabiera więcej wagi, jeśli dodamy, że dzięki oszczędnej gospodarce surowcami obniżono koszt produkcji niektórych chemikaliów o 45 zł. na kilogramie. Omawiana sprawa pochłonięła ogromną ilość energii, wymagała łapania przesądów, uprzedzeń i konserwatyzmu. Akcja ta, jak się mówi, jest w toku i na przyszły rok Rokita spodziewa się wygospodarować jeszcze więcej.

Dalej wzrost wydajności. Cały rok trwała walka o wydajność. To o czym przedtem mówił sekretarz, nabiera teraz realnych, cyfrowych kształtów. Analiza sytuacji poprzez narady oddziałowe ujawnia nieracjonalne wykorzystywanie sił roboczych, co przy braku tych sił stanowiło błąd dwojako wagi. Np. na oddziale Chem. VI, systematycznie nie wykonywano planu. Narada wskazała, że przyczyna tkwi w różnej co do wartości pracy poszczególnych zmian. Zmiana pierwsza posiadała więcej i lepszych fachowców niż następna i plan swój realizowała, podczas gdy następne już go „zawalały”. Przetłumaczono ludzi i udało się podnieść produkcję jednego tylko asortymentu do 205 proc. Jednocześnie ze wzrostem wydajności pracy zwięks-

niły się na czoło obserwacja, która uderzyć musiała każdego uczestnika obrad. Oto staliśmy się świadkami poważnego przełomu metodologicznego, który został zapoczątkowany wśród polskich historyków. Można było stwierdzić, że marksizm przestało traktować na ogół w sposób jedynie deklaracyjny i że stał się on w rzeczywistości dla większości uczestników stosowaną na codzień metodą naukową. Fakt ten wpłynął bez wątpienia na większą umiejętności zarówno stawiania jak rozwiązywania problemów naukowych. Przyczynił się on poza tym do zrozumienia przez ogół prawdziwości procesu historycznego i pomógł w niejednym wypadku do właściwego ustawienia szeregu problemów, żeby wymienić dla przykładu sprawę folkwarku pańszczyźnianego czy też zagadnienie narodu.

Aby przestały istnieć dziedziny zaniedbane

Nie znaczy to oczywiście, aby wszelkie inne dziedziny badań miały być poniekąd. Przeciwnie, winny być one kontynuowane, pod warunkiem wszelako sprawdzenia ich celowości oraz możliwości wykonania. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że w momencie kiedy również i badania naukowe wkraczają na tory działalności planowej, celowość podejmowanych prac winna być starannie odważana w trosce, by z jednej strony żaden wysiłek polskiego naukowca nie poszedł na marne, z drugiej zaś, aby przestały istnieć dziedziny zaniedbane, stanowiące niezapisaną kartę w naszej historiografii.

Sprawa ogólnie - polskiego planu naukowego badań historycznych była poruszana nie po raz pierwszy. Zająmowali się nią uczeni w związku z pracami I Kongresu Nauki Polskiej. Wówczas też wyrazili oni opinię, że rola koordynatora planów, opracowanych przez różne placówki badawcze winna przypaść Instytutowi Historii Polskiej Akademii Nauk. Będzie więc rzeczą bardzo ważną przypomnieć jeszcze raz o konieczności jak najszybszego powołania do życia Instytutu Historii.

Pierwszy krok

Konferencja wzbudziła wielkie zainteresowanie w całym kraju. O wadze, jaką przywiązuje społeczeństwo do jej przebiegu, świadczy udział w

nielaby się na czoło obserwacja, która uderzyć musiała każdego uczestnika obrad. Oto staliśmy się świadkami poważnego przełomu metodologicznego, który został zapoczątkowany wśród polskich historyków. Można było stwierdzić, że marksizm przestało traktować na ogół w sposób jedynie deklaracyjny i że stał się on w rzeczywistości dla większości uczestników stosowaną na codzień metodą naukową. Fakt ten wpłynął bez wątpienia na większą umiejętności zarówno stawiania jak rozwiązywania problemów naukowych. Przyczynił się on poza tym do zrozumienia przez ogół prawdziwości procesu historycznego i pomógł w niejednym wypadku do właściwego ustawienia szeregu problemów, żeby wymienić dla przykładu sprawę folkwarku pańszczyźnianego czy też zagadnienie narodu.

Konferencja, zajmując się wziętymi zagadnieniami polskiego procesu historycznego, wysunęła szereg zagadnień, których waga zdaje się być predestynowaną do tego, by skupiły na sobie uwagę naszych historyków. Do nich zaliczyć by wypadało: badania nad okresem wytwarzania się stosunków feudalnych, tj. wieki VII — X, badania nad powstaniem i rozwojem renty feudalnej w Polsce, badania nad okresem jednoczenia ziem polskich w XIV w., badania nad okresem akumulacji pierwotnej w Polsce, badania nad powstaniem, rozwojem i rolą folwarku pańszczyźnianego w Polsce, badania nad charakterem i zasięgiem walk chłopów, badania nad genozą kapitalizmu w Polsce, badania nad formowaniem się i rozwojem narodu burżuazyjnego, badania nad specyfiką imperializmu polskiego oraz przede wszy-

skim nad historią polskiej klasy robotniczej.

Aby przestały istnieć dziedziny zaniedbane

Nie znaczy to oczywiście, aby wszelkie inne dziedziny badań miały być poniekąd. Przeciwnie, winny być one kontynuowane, pod warunkiem wszelako sprawdzenia ich celowości oraz możliwości wykonania. Musimy bowiem zdawać sobie sprawę z tego, że w momencie kiedy również i badania naukowe wkraczają na tory działalności planowej, celowość podejmowanych prac winna być starannie odważana w trosce, by z jednej strony żaden wysiłek polskiego naukowca nie poszedł na marne, z drugiej zaś, aby przestały istnieć dziedziny zaniedbane, stanowiące niezapisaną kartę w naszej historiografii.

Sprawa ogólnie - polskiego planu naukowego badań historycznych była poruszana nie po raz pierwszy. Zająmowali się nią uczeni w związku z pracami I Kongresu Nauki Polskiej. Wówczas też wyrazili oni opinię, że rola koordynatora planów, opracowanych przez różne placówki badawcze winna przypaść Instytutowi Historii Polskiej Akademii Nauk. Będzie więc rzeczą bardzo ważną przypomnieć jeszcze raz o konieczności jak najszybszego powołania do życia Instytutu Historii.

Pierwszy krok

Konferencja wzbudziła wielkie zainteresowanie w całym kraju. O wadze, jaką przywiązuje społeczeństwo do jej przebiegu, świadczy udział w

Tadeusz Mantuffel

Prof. Uniw. Warszawskiego

Znaczenie Ogólnopolskiej Konferencji Historyków

O d 27 grudnia 1951 r. do 12 stycznia br. odbywała się w Otwocku Ogólnopolska Konferencja Historyków. Zgrupowała ona w ciągu 15-dniowych obrad 172 stałych uczestników, nie licząc osób dojeżdżających na niektóre tylko wykłady. Po raz pierwszy w dziejach naszej nauki uczestnicy reprezentowali nie tylko ośrodki uniwersyteckie, ale również ośrodki kształcenia partyjnego — Instytut Kształcenia Kadr Naukowych oraz Szkołę Partyjną przy Komitecie Centralnym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Nie brakło jednakże również pracowników nauki, związanych z innymi instytucjami oraz przedstawicieli produkcyjnego nauczycielstwa.

Ze szczególną radością podkreślić wypada liczny napływ naszej młodej kadry naukowej, jej aktywny udział w obradach, poważny stosunek do poruszanych problemów, szereg ciekawych osiągnięć badawczych i dojrzałość wypowiedzianych sądów naukowych.

Wielka intensywność pracy

Konferencję cechowała wielka intensywność pracy. Wysłuchano więc 9 referatów, spośród których 3 były wygłoszone przez uczonych radzie-

ckich. W ożywionej dyskusji wzięło udział 110 osób, zabierając głos 171 razy. Odbyło, poza zebraniem plenarnym, 3 posiedzenia wieczorne, poświęcone omówieniu zagadnień natury naukowej — organizacyjnej, jak to historycznemu planowi wydawnictwemu na rok 1952, uniwersyteckiemu studium II stopnia i aspirantury krajowej, czasopiśmiennictwu historycznemu i badaniom wsi.

Z wdzięcznością trzeba podkreślić niezwykle czynny udział w obradach delegacji Akademii Nauk ZSRR, która nie zważając na zmęczenie, uczestniczyła we wszystkich zajęciach. Poza wspomnianymi trzema referatami, delegaci radzieccy brali udział w dyskusji nad zagadnieniami, wysuniętych przez referentów, a nadto odbyli szereg zebrzań w węższym gronie specjalistów dla omówienia niektórych zagadnień interesujących żywo zarówno radzieckich jak i polskich uczonych. Wypowiedzi gości ułatwiły wielu uczestnikom Konferencji właściwie ustawienie omawianych zagadnień.

Poważny przełom

Gdy spróbować oceny osiągniętych przez Konferencję wyników, wysu-

Zamieszczamy poniżej fragmenty artykułu A. Webera pt. „Prasa PPR w latach okupacji”, który ukazał się w grudniowym (7-m) numerze miesięcznika „Prasa Polska”.

Pierwszym pismem PPR, które do rąk czytelnika, przynosząc rażąca wieść o powstaniu partii, był wydany w Warszawie organ Komitetu Centralnego PPR „Trybuna Wolności”, której pierwszy numer ukazał się na początku lutego 1942 r. i odbił się na powielacz. Wkrótce jednak, dzięki ofiarności kilku towarzyszy, „Trybuna Wolności” mogła ukazać się jako pismo drukowane.

Ile było przerw

Ze starej drukarni KPP, zakopanej linii Otwockiej, odrzebaną czołową, dokupioną niezbędne części i ururomioną nową drukarnię, która, choć ymitacyjna, spełniała z pożytkiem zadania. W drukarni tej ukazywała się również przez dłuższy czas „Trybuna Chłopska”, drukowane były za tym ulotki KC PPR. Drukarnia „Trybuna Wolności” kilkakrotnie miała zmieniać swą siedzibę na skutek bezpieczeństwa wpadnięcia w ręce stapo. W czasie drukowania 27 numeru pisma w lutym 1943 r. w lokalu ukarni zjawili się gestapo i aresztowali wszystkich obecnych pracowników.

Mimo utraty drukarni nie było jednak najmniejszej przerwy w ukazywaniu się pisma. Po paru tygodniach, w ciągu których „Trybuna Wolności” drukowana była czasowo w drukarni Warszawskiego Komitetu PPR, gdzie ukazywał się „Głos Warszawy”, uruchomiono nową „centralną technikę”. Mimo tysięcznych przeszkód „Trybuna Wolności” ukazywała się regularnie aż do wyzwolenia.

W miarę rozrostu organizacyjnego partii powstają coraz bardziej liczne i różnorodne pisma partyjne, które ukazują się jako organy poszczególnych wojewódzkich Komitetów partii, jak np. „Trybuna Ludu”, ukazująca się w Łodzi, „Trybuna Robotnicza”, ukazująca się w Katowicach, „Trybuna Zagłębia” (Zagłębie Dąbrowskie) i inne. Ukazują się także „jednostki”, „jednostki” — pisma specjalne i biuletyny rażowe, oraz pisma nieformalne przez partię, ale popierające politykę partii. Ukazuje się z czasem kilka pism, ukazujących w podziemiu Związków zawodowych. Wychodzi również „Przedmowa Tygodnia” — pismo przeznaczone na użytek wewnątrzpartyjny. Zaczęły się one wyjątki z całej prasy podziemnej, ukazujące się pod okupacją i zaopatrywało je odpowiedzialni komentatorzy.

Osobno trzeba powiedzieć o pismach politycznych. Należy tu przede wszystkim „Gwardzista”, organ Gwardii Lu-

Listy posła

KALMAN MIKSZATH
Powieść
„CZYTELNIK”
376
11.30
K 91-1

Młodzi „panują” w „jedenastce”

Wspaniałe osiągnięcia i duże kłopoty Radomskich Zakładów Garbarskich

— Dłabły nie chłopaki — lenie, gamonie i bumelanci — orzekli majstrowie. Opinia ta szybko powędrowała przez wszystkie oddziały Radomskich Zakładów Garbarskich i — jak kłajster — przylgnęła do ucznów dawnego liceum a obecnego technikum garbarskiego dla pracujących, w Radomiu.

— Pociągali nam ich przystali — pnieśli się kierowcy poszczególnych oddziałów „urywając telefon” do dyrektora RZGarb. — plany produkcyjne mamy wysokie, walczymy o każdą minutę uratowaną dla zwiększenia wydajności pracy, a wy przysyłacie nam tych uczniów i „zawalacie” całą robotę. Był to koniec roku 1951, okres, kiedy wszystkie oddziały RZGarb. zwiększyły wysiłki w walce o przedterminowe wykonywanie planów. Bitwa toczyła się ostra, chodźto bowiem o dotrzymanie i podjęcie zobowiązania całego przedsiębiorstwa, wykonania rocznego planu w 11 miesięcy. Dyrekcja RZGarb. „puchła” głowa od trosk i kłopotów. Bo rzeczywistość, co zrobić z tymi żółtodziobami, młodym narybkiem przyszłych techników i majstrów garbarskich? Do teorii potrzebna jest przecież i praktyka. Przysłać więc młodych do poszczególnych garbarń, napotykać jednak niemal wszędzie na zdecydowany opór „starej gwardii” majstrów, a nawet i robotników.

— Takie to tylko młode zabiera — burczyli po cichu.

W efekcie większość uczniów, mając przy produkcji zbierając praktyczne „doświadczenia garbarskie” w magazynie, sporządzając protokoły odbioru gotowych skór i prowadząc zwykłą „papierkową” robotę urzędniczą.

„PAPIERKOWA” ROBOTA CENTRALNEGO ZARZĄDU

„Papierkowa” robota była jednak udziałem nie tylko uczniów technikum. Prowadził ją wytrwale — i nie stępił w dalszym ciągu — prowadził — dział szkolnictwa zawodowego centralnego zarządu przemysłu garbarskiego, do którego kilkakrotnie zwracała się dyrekcja RZGarb.

— Co mamy zrobić z chłopakami i w jaki sposób umożliwić im realne warunki do odbycia praktyki — pytano w licznych monitach.

Centralny zarząd odpowiadał dyplomatycznie: sprawa ta jest przedmiotem dyskusji i ustaleń będzie w najbliższych dniach. Pisma sły jedne za drugimi, a tymczasem w czasie egzaminów na majstrów, jakie odbyły się późną jesienią ub. r. 8 szkolnych i pracujących uczniów nie udało się egzaminu praktycznego. Nie s wla mcy winy, bowiem z teorji otrzymał stopień dobre.

— Widzicie, jakie to niedojdy — cieżyli się majstrowie „starej daty”. Naukę się z książek, to każdy potrafi, ale stanąć przy maszynie i robić — to nie tak łatwo jak się im — młodzikom — zdaje...

A tymczasem dyrekcja RZGarb. głowiła się uparcie nad tym, w jaki sposób przełamać opór nie tylko w psychice starych garbarzy, ale także i wśród uczniów, którzy — co tu

gadać — zniechęceni nieuczyniwym s'osunkiem doświadczonych kolegów, rzeczywiście nieraz wymigiwali się od roboty.

Wtedy to na jednym z licznych posiedzeń dyrekcji RZGarb. ob. Korpeta rzucił myśl:

— A gdyby tak dać młodym cały oddział? Niech się gospodarzą i mają możliwość samodzielnej pracy, pokazą, co potrafia.

Odwaga ta propozycja przyjęła. Skompletowano zespół ludzi dobrej woli, a więc: kierownika — energicznego, wypróbowanego przyjaciela młodzieży, majstra — młodego, pełnego energii, zapалу i chęci dalszego pogłębiania swej wiedzy, instruktorów i brygadystów — przyjaźnie u- usposobionych do młodej załogi.

1 stycznia 1952 roku, po raz pierwszy w dziejach garbarstwa, ruszył w Radomiu oddział nr 11 obsługiwany wyłącznie przez młodzież — uczniów technikum garbarskiego.

POKAZALI CO POTRAFIA

Młodzi z początku zaczęli wystawiać „różki” — jak się to dzisiaj w- wspomina. Ale boć było trudno. Chłopcy nie mieli dokola siebie ludzi starszych rozróżnionych figlami i zniecierpliwionych brakiem respektu dla ich wieloletniego, lecz często przestarzałego doświadczenia.

Po kilku dniach wspólnej pracy — mówil nam dzielny kierownik oddziału o jasnej twarzy i pogodnych, o stanowczym wyrazie, oczach, ob. Dominik Żyko — zrozumieliśmy się wzajemnie. Początkowo swankowo walał moim dyscypliną pracy. Lecz wystarczyło pobudzić ambicję. Kierownik Żyko wskazuje na naszawisko Stefana Chruścińskiego, który w pierwszym dniu podobnie jak i kilku jego kolegów, spóźnił się do pracy o... kilka godzin.

— Dł! Chruściński należał do najbardziej przykłych, s'olnych i wybijających się w dziale wykazali, pracownikom.

Po oddziale oprowadzając nas gospodarza zakładu: kierownika Żyko i opiekun młodzieńców, uczeń V klasy technikum ob. Ratajewski. W war- szacie tzw. mokrym, praca idzie pełną parą. Zdzisław Jagto szoruje, podobnie jak i jego koleży, ostrymi nożami, skórę. Trzeba uważać, by nie skaleczyć, ani nie uszkodzić surowca.

Nasi korespondenci donoszą

Dzieci pracowników naszego zakładu wesoło bawiły się przy choinkach noworocznych

We wszystkich niemal szkołach i przedszkolach odbywają się choinki noworoczne. W imprezach tych bierze udział najmłodsza dziatwa, która wesoło bawi się przy dźwiękach muzyki. A oto co donosi nam nasz korespondent W. Z. z Zakładu Opakowań Blaszanych, który uczestniczył w tej radosnej imprezie zorganizowanej przez zakład pracy dla najmłodszych pociech.

— Trzeba było widzieć roześmiane i uradowane buzie dziecięce, by zdać sobie sprawę z tego ile prawdziwej emocji i szczerej radości przyniosły

— W ub. r. pracowałem w oddziale nr 5 jako pomocnik magazyniera. Gdybym tam pozostał, nie nauczyłbym się niczego.

— A jak dalece sobie radę z wykonywaniem normy?

— Powierzoną ilość skóry kończą smarować zwykle o 2 godziny wcześniej, niż przewiduje to harmonogram pracy.

Józef Tabor — uczeń IV klasy, pracujący w dziale wykańczalni na reklamach, zatrudniony był w ub. r. w oddziale nr 8.

— Prosiłem, aby dali mi pracować na strugarce, to przerzucił mnie do magazynu. — Dopiero teraz mogę pokazać co umiem — mówi wesoło, zreżnię podkładając skórę pod skaczącą tam i z powrotem maszynę.

Przechodzimy wszystkie działy, rozmawiamy z załogą. Atmosfera jest przyjemna, serdeczna.

Majster Henryk Bąk, sam słuchacz Wzcorowej Szkoły Inżynierskiej mówi:

— Mam już chłopców wybijających się, którzy nie tylko wykonują dzienne plany, ale też i znacznie je przekraczają. Wśród nich znajdują się: Zdzisław Jagto, Henryk Kornas i Tadeusz Bąk z działu mokrego, Władysław Lukowski i Zdzisław Toboła z działu waików, oraz Tadeusz Marszałek, Mikołaj Plet, Mieczysław Stefański i Stefan Chruściłowski z wykańczalni.

— Czy jednak ilość idzie w parze z jakością?

— Młodzi robią tak samo dobrze, jak stara załoga — mówi nam brakarz w magazynie.

Najmłodszy czytelnicy piszą Uczniowie VIIb w szkole im. Reja wiedzą komu zawdzięczają radosne dni

Redakcja otrzymała od grupy swych najmłodszych czytelników list, który chętnie drukuje. Radości i bez- troskie noworoczne zabawy są wspólne całej młodzieży, dlatego opisa- jedne „nich” będzie jak niewątpliwie interesował.

— Chcemy się z Tobą, kochana redakcja podzielić wrażeniami z uroczystości noworocznych w naszej szko-

A przecież pracują tutaj dopiero niecałe trzy tygodnie...

JESZCZE POD ADRESEM CENTRALNEGO ZARZĄDU

O młodej załodze oddziału nr 11 mówią dziś serdecznie wszyscy garbarze. Pozbyli się już swoich uprzedzeń. Trószczyli się o nich dyrektori i rada zakładowa RZGarb. Tylko dział szkolnictwa zawodowego centralnego zarządu przemysłu garbarskiego przyjechał ocy na potrzeby kształcących się w Radomiu techników z całej Polski. W jednej bowiem w kraju uczelni tego typu zdobywają wiedzę chłopcy z Krakowa, Lublina, Warszawy, Brześcia (Dolny Śląsk) i innych miast. Centralny zarząd nie pomyślał do tej pory o przysłaniu na potrzeby młodzieżowego oddziału specjalnej puli surowcowej, która nie obciążałaby RZGarb., podobnie, jak nie pomyślał o tym, co zrobić z kilkudziesięcioma jeszcze uczniami, porzucenymi po różnych oddziałach i zdobywającymi kwalifikacje... „pisarzyków” raczej, niż techników garbarskich.

Specjalna pula surowcowa, przydzielana RZGarb. dla potrzeb technikum powołałaby RZGarb. utworzyć drugi oddział młodzieżowy, a tym samym zwiększyć kwalifikacje zawodowe przyszłych kadr zakładowych garbarskich w Polsce. (2)

Zawszad i o wszystkim

WRĘCZENIE NAGRÓD W KONKURSIE FESTIWALOWYM KOZIENCE

Obydło się tu wręczenie nagród młodzieży szkolnej za prace piśmienne na temat oglądanych filmów radzieckich w ramach festiwalu. Młodzież państw. szkoły ogólnokształcące zdobyła najwięcej nagród wśród wszystkich szkół w wojew., a w tym pierwszą nagrodę Okręgowej Dyrekcji Filmu Polskiego. Niezależnie od nagród dyrekcji FP, również komitet rodzicielski szkoły i Pow. Zarząd TPPR wręczył nagrody wyróżnionym, wśród których znalazł się ob. ob.

Bolesławska, Janusz Wąsik, Jadwiga Witkowska, Halina Pacholowiecka, Marian Pakula, Janusz Korfany i Kacperski — wszyscy ze szkoły ogólnokształcącej oraz z Lic. pedagogicznego. J. Gr. Koresp.

NIECZYNNA KANALIZACJA

OPCZNO. W mieście jest kanalizacja. Ludność miejscowa nie docenia tego udogodnienia. Zlewają się zapa- chami i nieczynnymi, gdyż wylewa się tam różne odpady i wosy z puszekami od konserw. Obok sapochanych kanałów ściekowych tworzą się wioły cuchnące bajora. Ściełezka kontrola sanitarna i mandaty na nieostojących się do przepisów, powinny — mienić na lepsze tę sytuację. Mat. koresp.

DOBRA OBSŁUGA W GOSPODZIE LUDOWYM

PRZYSUCHA. Tutajszą gospodę aynie s czystości, a obsługa s uprzejmości... — takiego słowa są wszyscy korzystający z gospody. Byłoby dobrze, gdyby usunęli jeszcze małe niedociągnięcia oświetlając schody oraz poprawiając warunki sanitarne w kuchni. Sprządką tą winien zająć się zarząd gminnej spółdzielni. Mat. koresp.

BĘDZIE WYGODNIEJ I CZYSZCIEJ NA ULICACH W PRZYSUSZU

PRZYSUCHA. Planu robót komunalnych na rok bieżący przedstawiają się dość poważnie. Wkrótce nastąpi dokończenie budowy ulicy Wiejskiej, Furmańskiej i Placu Marchlewskiego. Zostanie też wybrukowana ul. Brzozowa. Dotychczas saniedbana targowica będzie doprowadzona do należytego stanu, a biotłista ul. Krakowska otrzyma w tym roku chodnik. Przedwiduje się również dalszy remont budynków mieszkalnych będących w administracji GRN.

Przedtem GRN postanowiło doprowadzić osadę do estetycznego wyglądu przez częste kontrole sanitarne na jej ulicach. H. B. koresp.

PRZODUJĄCE KOŁA TPPR

STARACHOWICE. Do najaktywniejszych i przodujących kół TPPR w pow. łębeckim należą koła w gm. Solcu, Ciepłowie i Chotczy, oraz w gromadzie Daniszów i przy szkole przytków specjalistów w Chotowicach. M. Z. koresp.

Dziś otwarcie wystawy wynalazczości robotniczej

Dziś tj. w niedzielę 20 stycznia br. o godzinie 12 odbędzie się w klubie robotniczym przy Radomskiej Wytwórni Papierosów, Radom, ul. Tytońowa 2, uroczyste otwarcie ogólnokrajowej wystawy wynalazczości pracowników, oraz bezpieczeństwa i ochrony pracy w przemyśle rolnospożywczym. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie.

AMATORSKI ZESPÓŁ Z RADOMIA WYSTĘPOWAŁ W STARACHOWICACH

STARACHOWICE. W Domu Kultury wystąpił zespół artystyczny centrali CRS z Radomia ze sztuką festiwalową Maliszewskiego „Wczoraj i przedwczoraj”. Występ spotkał się z dużym uznaniem. Szczególnie podobala się publiczności gra artystów od- twarzających postacie ojca, matki i Antka. M. Z. koresp.

Monity nie zastępują ubrań ochronnych

Pracownicy Centrali Skór Surowych w Radomiu uskarżają się na brak ubrań ochronnych przyznanych im przez zakład zbiorowy. Referent bezpieczeństwa i ochrony pracy od dawna już stara się o przydział tych ubrań. Niestety, Centrala Odzieżowa w Łodzi, która miała je dostarczyć, bagatelizuje to zagadnienie i nie odpowiada na monity referenta.

Papierki wędrują w jedną i drugą stronę, a robotnicy tymczasem niszczą swą własną odzież. Koz. koresp.

Półfinał

W pierwszym dniu ogólnopolskich półfinałów w siatkówce żeńskiej padły następujące wyniki:

W pierwszym spotkaniu Radomianki ze Stali pokonały bez trudu Warszawę 3:0. W drugim, najlepszy do chwili obecnej zespół Gdańska zdeklasował Białystok 3:0, zaś w trzecim — po dość ciekawej grze — Katowice uległy Łodzi 1:3.

Wyniki konkursu recytatorskiego

W szkole ogólnokształcącej im. Kochanowskiego w Radomiu odbył się konkurs recytatorski dla młodzieży wszystkich klas. Do konkursu przystąpiło kilkunastu uczniów, jury zaś stanowili przedstawiciele poszczególnych klas. Przystępujący do konkursu uczniowie wystąpili z recytacjami wierszy autorów „obowiązkowych”: Mickiewicza, Broniewskiego, Majkowskiego i innych i wykazali się dobrym opanowaniem pamięciowym tekstu i zrozumieniem tematu. Ogólnym jednak błędem było recytowanie wierszy w szybkim tempie, nie pozwalającym słuchającym na dokładne ich zrozumienie. Po głosowaniu sędziów konkursu pierwsze miejsce zdobył uczeń Nowie Kędzielawa i Darnas z klasy X, którym jednak — trzeba powiedzieć — niewiele ustępowali ich młodsi koledzy. (n)

Blizsza droga... na około

Kłopoty pewnej świetlicy

W łótmw temple prowadzony jest remont świetlicy przy ostrowieckich zakładach przemysłu odzieżowego. Świetlica otwarta w ub. roku w lipcu, miała wiele braków. Największym z nich było jej położenie, w obrębie

zakładu, co utrudniało znacznie do niej dostęp po godzinach pracy. Niestety, przy obecnym remoncie nie uwzględniono tego tak ważnego zagadnienia. A szkoda, bowiem wystarczyłoby przebiec wyjście od ulicy, oddalonej tylko o 5 metrów od budynku, w którym mieści się świetlica. Oddzielne wejście zapewniłoby większą frekwencję.

Administracja zakładu nie przejmując się jednak widak zagadnieniami kulturalno-oświatowymi, gdyż nie tylko nie zainteresowała się tą sprawą, lecz nie robi nic, aby przyspieszyć tempo prac przy odnawianiu lokalu świetlicy. Koch. koresp.

Koszykarze Gwardii z trudem zwyciężają „Spójnię”

W ubiegłą środę odbyło się mistrzowskie spotkanie w koszykówce między statymi rywalami, kielecką Gwardią i Spójnią. Derby wykazały dużą poprawę formy spółdzielców przy równoczesnym spadku formy gwardzistów. Ostatecznie, zwyciężyli gwardziści 47:45 (24:31), dla których decydującego kosza w ostatniej minucie gry strzelił Kmiecik.

Gra przebiegała przy stałej przewadze cyfrowej Spójni, która do przerwy prowadziła 31:24. Dopiero w ostatnich 5 min. gwardziści „podciągnęli”, a po zejściu z boiska Greena (Spójnia) wyrównując i ostatecznie zwyciężając. U zwycięzców wyróżnił się Kmiecik i Kaleta, u pokonanych Green, Chabior i Konietz. Sędziowali dobrze ob. ob. Ksal i Imiolek.

Tydzień «Życia» w grodzie nad... Mleczną

(Proszę szybciej, trochę skuteczniej, najszczersza prawda i... filozofowie tego nie przewidzieli)

Ludzie, jak ludzie. Najpierw powoli, bez pośpiechu, bez namyślności — można powiedzieć, a później hurmem, jeden przez drugiego.

Nawet ogłoszenia nie poskutkowa- ły jak należało.

— Co mi tam — pomyślał jeden z drugim. — Do fotografa mam czas. Naj- wyżej spóźnię się. Świat się nie zawali... — tak mówili sobie do czasu, kiedy przyszło im pójść ostatecznie do zdjęcia. bo przekroczenie terminu jednak kosztuje — dodatkowe parę złotych za te same 3 fotografie.

Poszli i stoją. Nieraz po dwie go- dziny. Bo przemierzają i doświadczeni mistrzowie obiektywu powiedzieli sobie tak: nauczyć wczecznych spóźnia- lach obowiązkowości i punktualności. Uczę więc, choć... nie „z własnej i nieprzymuszonej woli”. Tłok zrobił się sam, jak zwykle, kiedy w jednym dniu zwali się naraz dużo ludzi.

Trzeba było wcześniej — myśli nie- jeden.

Trzeba było wcześniej... dojść do tego rozsądnego wniosku — podpowiada- my.

Do końca stycznia pozostało jeszcze trochę dni, które należy bezwzględnie wykorzystać na wizytę: nie kurtua- żyjną w znajomych, nie rewanżować w sąsiadów, którzy gościli nas w Nowy Rok, ale po prostu o b o w i ą z k o w ą w najlepszym rozumieniu tego słowa, u fotografa. Bo w porę, wcześniej roz- bione zdjęcie będzie jednocześnie le- g i t y m a c j ą rozumienia naszych o- bywatelskich powinności.

Jeśli TYDZIEŃ ma być TYDZIEŃ, to musi być siedmiodniowym prześlą- dem wydarzeń — pisze ob. St. F. Stus- znie.

Więc o młodzieży. W kinie. Obje- ńnie na którym seansie, chociaż naj- częściej wieczorem. Dziwną bowiem właściwością mać ciemności. Chługa- ni czują się wtedy świetnie. Popycha- ją ludzi spokojnie oczekujących na

rozpoczęcie się filmu, gonią się potra- cając nieumyślnie i naumyślnie star- zych, napastują młodszych od siebie, a na każdą zwróconą im uwagę rea- gują niesmacznie i ordynarnymi żar- tami, lub śmiechem i drwinami. Nie pomaga interwencja personelu kina, który przecież ma inne zadania, nie pomagają napomnienia starszych. Chy- liżan oprócz bezczelności, jest także uparty. I ta jego cecha najbardziej daje się we znaki.

A podczas filmu? Lepiej bez przy- kładów wyrażać i komentarzy do scen na ekranie. Uszy puchną. Ani momen- ty pełne tragizmu, ani miłotne, ani żadne inne, nie znajdują u nich szan- cunku.

I dlatego patrząc na ofiarną i pi- łą w nauce i pracy młodzież, trzeba skończyć z tą — nieliczną, ale dającą się dobrze we znaki — rozbrakną, ośmieloną bearknością chuliganerki- kinową. Oczekujemy stanowczej in- tervencji Milicji Obywatelskiej i ry- gorystycznych zarządzeń okręgowego zarządu kin w Kielcach w sprawie za- pewnienia publiczności kłnowej spo- kojnej rozrywki w „Baltyku” i „He- lu”.

Nie pamiętam już od jak dawna ro- śnie drzewko przy ul. Zeromskiego na przeciwko sklepu elektrotechnicznego

CHPEL. Nie znaczy to, że mam kieps- ką pamięć, o co możecie mnie po- szadzić, gdy powiem, że nie pamiętam takie, jak dawno temu pewien kie- rowca samochodowy najechał na nie- nikomu nie winne drzewko, o którym wspominał, wyrwał z ziemi, pozostawiając pochylone więcej niż o 45 stop- ni. Ostatecznie mogłoby sobie rosnąć i tak, a nawet mogłoby być pokazy- wane turystom zwiedzającym nasze miasto, jako drzewo-zabytek, orygi- nał. Czyżby drzewem nie miał kto się zająć? — spytaicie. Chyba tak, choć u- pewnym wydziale, który nas kiedyś informował o planach zazielenienia miasta w tym roku usłyszyliśmy za- nienie: — radomianie nie szanują zieleni i nie umieją się nią opiekować.

Prawda. Najszersza prawda. A propos — prawda. Czy wiecie, że w Radomiu są możliwe rzeczy, o któ- rych filozofom nie śniło się nawet? Są. „Teatralna” otmierają DZIS. O szesnastej. Po południu. I to na pen- no. Tak nas długo i szczerze, błądąc mocno w pierś pierze skrzychy za nie- dotrzymanie dotychczasowych termi- nów — zapewniali.

Na dowód tego, że otwarcie istotnie nastąpi, zaproszono nas na tę uroczy- stość: — Przyjdziemy... Żeby zobaczyć na własne oczy. WO-ZET.

CO GDZIE

Radom

TEATRY

Teatr im. Zeromskiego — „Grzech” — Zeromskiego.

KINA

Baltyk — „Grzesznicy bez winy”, prod. baltickiej.

Met — „Szalony lotnik” — prod. radz.

APTEKI

Spółeczna nr 12 (Zeromskiego 57) i 15 (pl. 8 Maja 1)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 08.

Straz Pożarna 06.

Komenda MO 13-37.

WYSTAWY

Museum ul. Nowotki 13 — VII Ogólnopolska Wystawa Zimowa i Wystawa Mal- ciewskiego.

Kielce

TEATRY

Teatr im. Zeromskiego — „Dwa tygo- ńie w raju”.

APTEKI

Spółeczna nr 1 (pl. Partyzantów)

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 19-22.

Straz Pożarna 11-11.

Komenda MO 13-13.

Druk. „KAW” PRASA” Marszałkowska 3/5

2-3-10553

6.000 występów na dwóch samochodach

40 zespołów »Artosu« chce dotrzeć wszędzie

Rok 1952 zaczyna „Artos” z 15-ma stałymi zespołami estradowymi, organizującym się zespołem chóralnym i Teatrem Satyry, z dwoma ekipami wokalo-muzycznymi oraz 25 ekipami szkolnymi. Zadaniem tych ekip jest nieść kulturę muzyczną do najodleglejszych ośrodków kraju, dokąd nie dociera teatr, gdzie nie ma stałych placówek życia kulturalnego. Tym nowym i zreorganizowanym zespołom towarzyszą nowe założenia programowe. Rok 1952 powinien przynieść całkowite zerwanie ze szmirą, rozbrat ze „składanką”, która do niedawna zajmowała bardzo poważną część programów ekip „Artosu” oraz poprawić poziom i skład kadr artystycznych.

Jeśli dotychczasowa działalność „Artosu” ściągająca nań tyle zarzutów i słusznych krytyk, bądźmy szczerzy, winę za to ponosi nie tylko „Artos”, jako organizacja imprez artystycznych. W znacznej części winne są tu te teksty, o które istniała walka toczy się po dziś dzień z pisarzami, winien jest brak odpowiednich reżyserów, winne są inne trudności. Ale o tym dalej.

Własne formy

Estrada jest nadal główną dziedziną działalności „Artosu”. Tym rodzajem sztuki zajmuje się 15 ekip artystycznych. Zespoły te mają swe odrębne cechy: „Kiermasz piosenki” — to ekipa orkiestralno-wokalna. „I kto ich odgadnie” — to zespół z repertuarem ludowym, „Ludzie i kukły” — reprezentują satyrę polityczną, „Barometr w górę” — to ekipa solistów. Jest zespół wokalny z „Wodewilem Warszawskim”. Powstał niedawno zespół akordeonistów z męskim tercetem wokalnym. Jest zespół „Podróż po pięciolini” z programem śpiewu, tańca i skeczów. Jest wreszcie zespół taneczny „Malwy”, który w repertuarze ma pozycje ludowe, a który będzie też przygotowywał utanczone inscenizacje bajek La Fontaine’a i Marszaka. Ostatnio tworzy się zespół małych form scenicznych „Miniatury” — pierwszy tego rodzaju zespół „Artosu” — który przygotowuje już swój pierwszy program, składający się z utworów Czechowa.

Z tym sztabem frontowych pracowników przystępuje „Artos” do realizacji ważnego postulatu upowszechnienia kultury. Programy występów kwalifikowane są przez specjalne kolegium repertuarowe, artyści przechodzą przez ocenę Państwowej Komisji Kwalifikacyjnej, utworzonej niedawno przy „Artosie”.

Można spostrzec również dążenia do regionalizacji zespołów, zależnie od terenu, na którym mają one występować. Tak np. zespół działający na terenie Śląska, uwzględni w programie lokalną problematykę, a więc zagadnienia górnicze, hutnicze. Podobnie czyni zespół, występujący na terenie szlacheckim, poruszając problemy morskie, zespół krakowski — osiągnięcia Nowej Huty itd.

Kompozytorzy bliżej widowni

Program koncertów pn. „Sylwetki kompozytorów” ma popularyzować wielkich mistrzów muzyki. Poprzez omówienie ich twórczości i zilustrowanie dorobku przykładami muzycznymi, słuchacz otrzymuje szereg podstawowych wiadomości o życiu i twórczości kompozytora. Koncerty te w wykonaniu artystów operowych i instrumentalistów upowszechniają twórczość największych kompozytorów światowych wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Nazwiska Czajkowskiego, Mussorgskiego, Brahmsa, Griega, Chopina, Moniuszki, Schuberta, Debussy’ego, Ravela, Szymanowskiego, Schumana, Beethovena, Puccini’ego stają się dzięki tym koncertom, dużo bliższe tysiącom słuchaczy małych miast, ośrodków produkcyjnych i zakładów pracy.

Pomyślnie rozwinęła się akcja audycji szkolnych. W roku ubiegłym odbyło się ich 1.600, w bieżącym zaś ma ich być ponad 2.000. Program zaznajamia uczniów z podstawowymi zagadnieniami muzycznymi, wyrabia w nich kulturę muzyczną i przygotowuje słuchaczy sal koncertowych.

Wbrew zasadom gościnności

Zmarnowany czas i zapal młodzieży

Bardzo ucieszyli się współzietelcy z Wionczemina, gdy schodząc się 12 stycznia ok. godz. 15 na doroczne zebranie obrachunkowe do budynku nowej szkoły, dowiedzieli się, że program zebrania wzbogacony został o część artystyczną w wykonaniu uczniów Liceum Pedagogicznego z Gostynina. Uśmiechali się miło do młodzieży zbitej w kacie korytarza szkoły. Nie wiedzieli nawet, że młodzieży stoją tam już parę godzin. Zebranie przeciągało się, ok. godz. 20-jej jednej z dziewczynek zrobiło się niedobrze, bo... młodzież nic nie jadła od śniadania. Po godzinie znalazło się wreszcie w bogatej spójdzielni trochę mleka z wieczornego udoju. Po gorącym oklaskiwanym występie młodzież odwieziono ciężarówką POM-u do Gostynina. Przemoknięci i głodni byli w domu po północy. Wyjechali z Gostynina o 11. Trzykwateransowy występ kosztował ich 13 godzin poważnego zmęczenia.

Niedopatrznie. W połowie grudnia odbywała się dwudniowa konferencja w Jędrzejowie (woj. kieleckie). Przez trzy wieczory, mimo nadchodzących repetytoriów semestralnych, młodzież

Dużym powodzeniem cieszą się montaż operowe. Ten typ koncertów daje zupełnie niezłe pojęcie o operze mieszkańcom tych ośrodków, które nie mogą sobie pozwolić na wystawienie opery. Organizację tych koncertów utrudniają jednak dykcje oper, które niechętnie zgadzają się na zwalnianie śpiewaków.

Kadry i jakość

Kadry i program — to nadal dwa zasadnicze problemy „Artosu”. Sprawę kadr rozwija przy najmniej częściowo Państwowa Komisja Kwalifikacyjna, która w roku bieżącym podda krytycznej ocenie kwalifikacje wszystkich bez wyjątku artystów.

Dla przykładu można podać, że po przekwalifikowaniu, z 14 zespołów „Zywego Słowa” przejętych przez „Artos” od Towarzystwa Wiedzy Powszechnej pozostało tylko 5. Skierowano je do obsługi ośrodków produkcyjnych i wsi.

Nadal jednak nie jest załatwiona sprawa współpracy z pisarzami. „Artos” jest ciągle głodny dobrych tekstów. Cóż kiedy mimo pewnej poprawy, współpraca z literatami i satyrykami nie układa się jeszcze jak powinna. Literaci bądź odmawiają współpracy, bądź też nie wywiązują się z zawartych umów. Zdarza się to nawet najlepszym literatom lub satyrykom, mimo wszelkich udogodnień ze strony „Artosu”. Być może, w grę wchodzi tu fałszywe względy ambicjonalne, bowiem autor, którego teksty wykonywane są w ośrodkach prowincjonalnych, nie może przekonać się o reakcji publiczności. Dowodem tego może być fakt, że kiedy w Warszawie tworzył się Teatr Satyry, o tę współpracę nie trzeba było się zupełnie dopominać.

„Artos” stara się więc ten brak uzupełnić we własnym zakresie, sięgając do literatury zagranicznej — radzieckiej, czeskiej, węgierskiej i niemieckiej — z której przekładają wzbogacając repertuar występów w naszych zespołach.

Samochody są, ale ich nie ma

Dużo gorszym szkopem są trudności transportowe. To paradoks, ale „Artos”, którego plan usługowy jest wielokrotnie większy od planu wszystkich teatrów krajowych razem i którego działalność obejmuje przede wszystkim ośrodki terenowe — rozporządza jedynie dwoma samochodami, na które można liczyć, trudno bowiem brać pod uwagę wszystkie pozostałe wozy zdezelowane i nie nadające się do użytku.

Ze w tych warunkach praca aktorów jest bardzo ciężka — trudno się temu dziwić. Śpiewak szanuje swój głos, pianista — ręce, tancerka — nogi. Instytucja, organizująca ich występy, powinna im zapewnić konieczne minimum wygód. Tymczasem, nierzadkie są wypadki noclegów w samochodzie na trasie, odkładania lub opóźniania spektakli wskutek zepsucia wozów. Zdarzyło się np. w Białej Podlaskiej, że tancerka, zmęczona podróżą, zasłabła na scenie.

Oceniając wynik pracy „Artosu”, nie sposób nie dodać, że wszystkie programy przygotowywano w wypożyczonych salach. To też paradoks, ale „Artos”, instytucja, powołana do upowszechniania kultury, nie ma własnej sali prób. Zespoły tułają się po świetlicach, salach związkowych, lub odbywają próby w korytarzach,

biura, albo raczej — biur, mieszczą się one bowiem w Warszawie aż w sześciu punktach miasta.

Ambitne plany

W tych warunkach zwiększenie planu usługowego na rok bieżący o 20 procent w stosunku do roku ubiegłego (6338 imprez własnych w r. ub.) trzeba uznać za bardzo ambitne. Plan ten, u którego podstaw spoczywają doniosłe zadania naszej polityki kulturalnej, narzuca jednak obowiązek wykazania

większej niż dotychczas aktywności ze strony dykcji „Artosu”. Trzeba energicznie starać się o ściślejszą współpracę z literatami, satyrykami i kompozytorami. Trzeba starać się o usunięcie trudności, które są utrapieniem w pracy terenowej i powodują obniżenie poziomu występów. A kompetentne instytucje powinny ze swej strony okazać więcej pomocy „Artosowi” w jego trudnej i odpowiedzialnej pracy.

(Ibis)

Nowe zarządzenia Min. Oświaty

Egzaminy po ukończeniu szkoły podstawowej

Decyzją Ministerstwa Oświaty w tym roku szkolnym zostaje wprowadzony w szkołach podstawowych egzamin ukończenia szkoły podstawowej. Zdają go uczniowie klas siódmych z następujących przedmiotów: język polski, matematyka, nauka o Polsce i świecie współczesnym. Wspomniane egzaminy przeprowadzone będą w końcu ostatniego okresu szkolnego i stanowią będą podstawą do ustalenia rocznych ocen klasyfikacyjnych z tych przedmiotów.

Jednocześnie Ministerstwo Oświaty wprowadziło w tym roku szkolnym egzaminy promocyjne w klasach mych, dziewiątych i dziesiątych ogólnokształcących stopnia licealnego. Egzaminy obejmują następujące przedmioty: w klasie ósmej — język polski i matematykę; w klasie dziewiątej — język polski i geografę; w klasie dziesiątej — język polski i matematykę. I te egzaminy stanowią podstawą do ustalenia ocen rocznych i ocen rocznego. (Cen)

Nasz nowy konkurs

WARSZAWA — ZAGŁĘBIE BUDOWLANE



Po dokładnym obejrzeniu szkicu na pewno każdy z łatwością odgadnie jakie to obiekty przedstawia nasz rysownik. Teraz już nic innego nie pozostaje jak zapoznać się z warunkami naszego konkursu, po czym wysłać odpowiedzi do redakcji „Życia”.

A oto warunki konkursu: Aby rozwiązanie było prawidłowe, trzeba odpowiedzieć bezbłędnie na następujące dwa pytania:

1. Jakie obiekty przedstawia rysunek nr nr 9, 15, 17, 19, 20, 22, 23?
2. Kiedy oddano do użytku obiekty oznaczone na szkicu numerami 13, 14, 16, 21 i 27?

Prawidłowe odpowiedzi jedynie tylko na powyższe dwa pytania już wystarczą dla uczestnictwa w losowaniu nagród książkowych.

Dla prawdziwych miłośników Warszawy podajemy dodatkowe trzy pytania. Nadesłanie łącznych prawidłowych odpowiedzi na wszystkie pięć pytań kwalifikuje uczestnika konkursu do losowania nagród książkowych — a oprócz tego do losowania cennych nagród takich jak serwisy, kryształ, lampy itp.

3. Jakże osiedla mieszkaniowe symbolizują rysunki oznaczone numerami 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 24, 27?

4. Czyż śledzibą są budynki oznaczone numerami 10, 18, 25?

5. Przy jakich ulicach stoją budynki nr nr 11, 12 i 26?

Do odpowiedzi należy załączyć zamieszczony obok kupon, podać na nim wyraźnie imię i nazwisko oraz dokładny adres.

Odpowiedzi należy nadsyłać do 15 lutego br. (decyduje data stempla pocztowego) na adres: Warszawa 1, ul. Marszałkowska 3-5, redakcja „Życia Warszawy”. Na kopercie należy dopisać: Konkurs — „Warszawa — Zagłębie Budowlane”.

Kupon konkursowy

Warszawa — Zagłębie Budowlane

Imię

Nazwisko

Dokładny adres

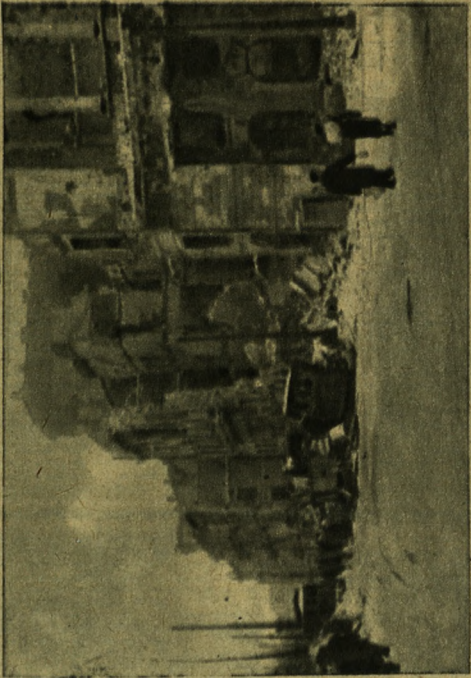
Warszawa leżała w gruzach. W wydłużonym mieście, co gęsto siliła się odbudować, wznosiły się ruiny. Wiele domów, które przetrwały, stały się przetrzymkami dla ludności. Wiele domów, które przetrwały, stały się przetrzymkami dla ludności. Wiele domów, które przetrwały, stały się przetrzymkami dla ludności.



W wąskich uliczkach Starego Miasta po zwalach gruzów przedzierali się pojedyncze osoby. Szukały gruzów osób bliskich, wydobywały spod gruzów reszki uratowanego dobytku.



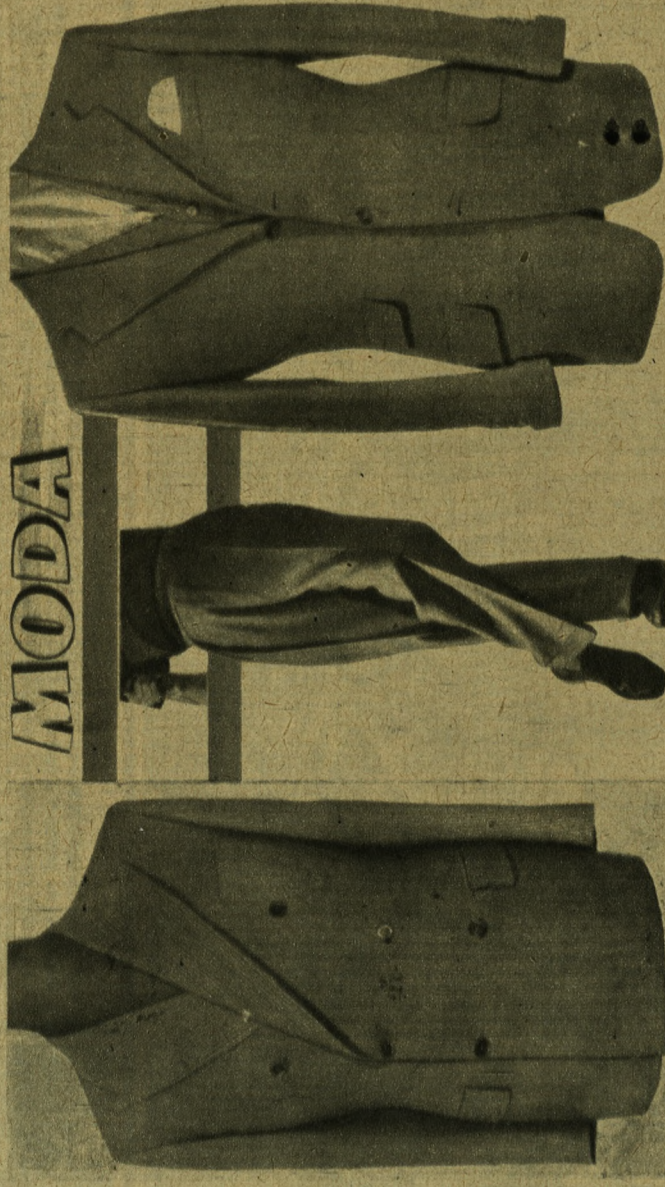
Popatrząc na plac Trzech Krzyży. Jak ogromne zasady tu zmiana w ciągu siedmiu lat! Marwetu ruin, wyparty nowe budynki. Wapniała fasada gmachu PKPG jest ozdobą placu tegoż nowego życia. Pośrodku — na miejscu ruin — wznosi się budowany od nowa kościół.



Kiedy 17 stycznia 1945 r. wzięli swemu miastu mieszkańcy wzięli do Warszawy, na wielu ulicach plony jeszcze budynki, podpalone przez uciekającego hitlerowca.



MODA



Nova moda r. 1952 nie przyniosła w dziedzinie ubiorów męskich żadnych większych zmian i jedyńcy specjaliści nowości. Wskazują na to trzy modele w najnowszym wydaniu: 1) dwurzędowa z 6 guzikami, 2) wzór kroju spodni i 3) marynarka jednorzędowa (3 guziki, mała dodatkowa kieszonka z prawej strony).

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.

Odpowiedzialny za pismo — KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Redakcja: WARSZAWA — MARSZAŁKOWSKA 3-5. Telefon: 424-73.

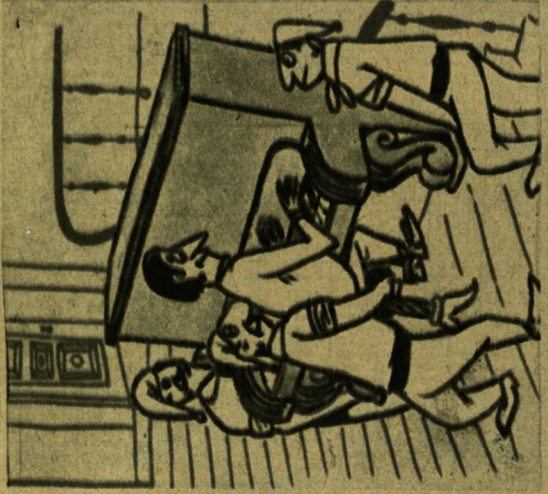
Zakłady Drukarskie i Włókiennicze „PRASA” Warszawa, Marszałkowska 3-5.

2-18-1887

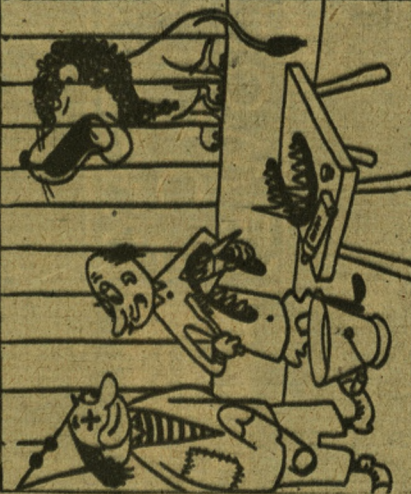


Zdjęcia w tym numerze: CAF, WAF, SIB, C.O.P.A. (Kuczkowski, Myślikowski, Harkwig) W. Piotrowski, Z. Molek, F. Franczowski, oraz obrazy wstępne.

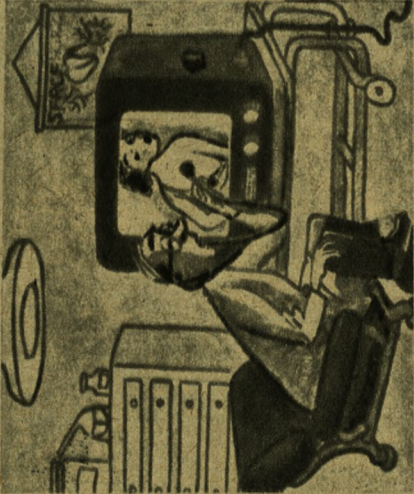
HUMOR



— To kompozytor, nie wolno przerywać mu natchnienia.



— Ale o tym nie powinien się nikomu dowiedzieć.



— Głęboki wdech... wydech...

ŻYCIE WARSZAWY

Nr 3 (155)

20 stycznia 1952

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE



Młodzi żołnierze składali 13 km. w jednostkach wojskowych przysięgę na wierność narodził polskiemu i państwu ludowemu. W uroczystości wzięli udział także rodziny żołnierzy. Na zdjęciu: przodownik wyszkolenia wojskowego w jednostce artylerystycznej kanonier Mieczysław Kurzeja w rozmowie z matką i ojcem sędziem, przodownikiem pracy w górnictwie.

W ciągu ostatniego tygodnia
rozstawiono szereg działaczy
robotniczych i członków
RADY DELEGATÓW.

Do protestu towarzysze,
przeciw tym gwałtom
kontrrewolucji!

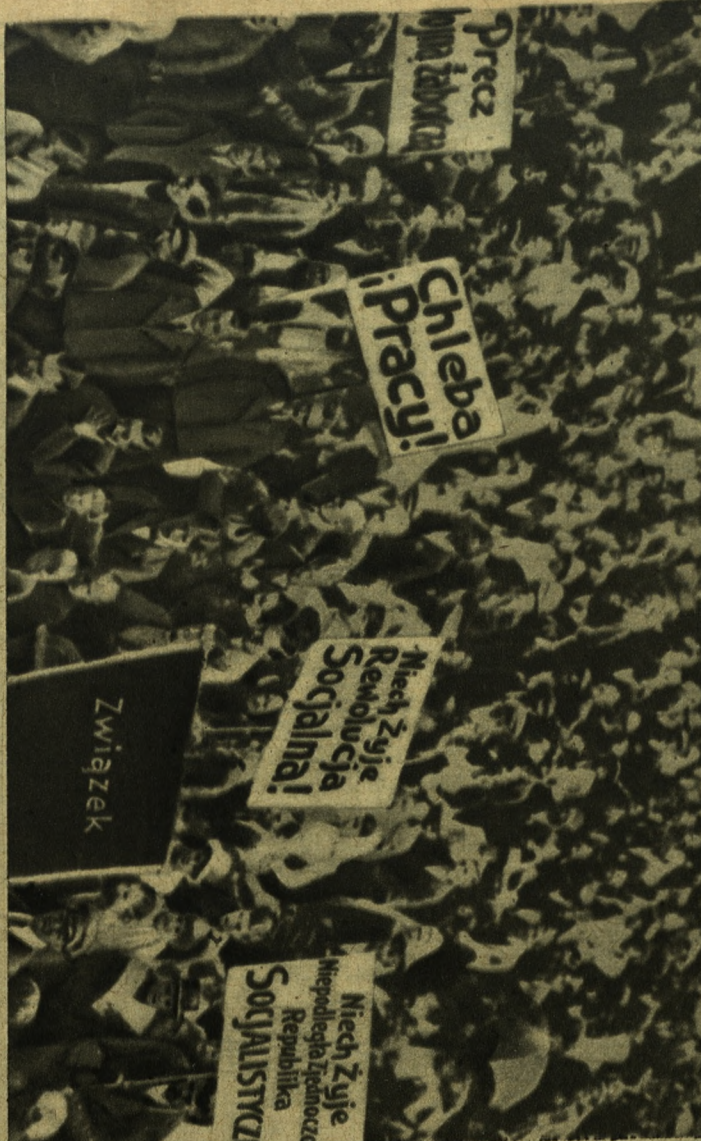
DO WALKI!

ROBOTNICY!

Jedna z okładek KPP.

Rewolucyjna prasa wydawana przez KPP.

10 lat temu, w styczniu 1902 r. powstała Polska Partia Robotnicza, która pod sztandarem marksizmu-leninizmu podjęła walkę o wyzwolenie narodu i społeczeństwa polskiego. PPR zrealizowała dzieła masowej rewolucyjnej partii: Wileńskiego Proletariatu, SDKPiL, KPP. Komunistyczna Partia Polski powstała 16 grudnia 1918 r. z połączenia SDKPiL i PPS-Lewicy. KPP wysunęła na czoło swych zadań walkę o obalenie kapitalizmu i ustanowienie dyktatury proletariatu, łącząc te zadania z walką o wyzwolenie polskiego narodu i społeczeństwa. Rewolucyjna walka międzynarodowego proletariatu. Rewolucyjna aktywność i konsekwentny internacjonalizm to główne cechy KPP. Od momentu swego powstania kierując proletariatem, organizując strajki i manifestacje, wydając serce nielegalnych pism, walcząc nieustannie z polityką wywrotczą i zgraniacząc smagali, która prowadziła kraj do nieuchronnej zguby.



Fragment manifestacji, zorganizowanej przez KPP w Płocku w 1920 r. przeciw reakcyjnemu rządowi i wojnie antyradzieckiej.

CZY ZA DUZO LUDZI?



Ludność Porto Rico, wyszukiwana przez kapitalistów amerykańskich, żyje w przeraźliwej nędzy.

Amerkańscy „mężni” gorzko czują się wyjątkowo z twierdzeniem, że na świecie jest zbyt dużo ludzi. Ci niewzruszeni natchnieni obalonych i zbankrutowanych teorii Malthusa zapewniali, że rodzi się zbyt wiele dzieci i że ziemia jakoby nie jest w stanie wyżywić wszystkich ludzi. Od tego rodzaju „konceptów” młotkowych” droga prowadzi wprost do programu politycznego ludobójców: skóra na kuli ziemskiej jest za dużo ludzi, należy zmniejszyć ich liczbę, a czy jest lepsza droga do tego celu niż wojna? Wojna stała się więc w oczach „mężnych” amerykańskich środkiem do „szlachetnego” celu, środkiem zapobiegającym „nadmiernej” ich „złoty” przysposobowi ludności. Jako przykład „naturalnej” rozrodczości ludobójcy amerykańscy wymieniają Porto Rico — kolonię USA. Przytaczamy się sprostacji na tej wyspie wprowadzonej przez Stany Zjednoczone przed 50 laty.



„Przysięgamy stać nieugięte na straży Polskiej Ludowej...” — na twardych maulach się wzruszenie. W tych słowach zawarta jest cała miłość żołnierza-dobrych do ludowego państwa.

PRZYSIĘGAMY POLSCIE LUDOWEJ

„Patrzcie, jak Janowi dobrze w mundurze!” — śmieją się siostry młodego żołnierza. Ale on wypierzony w szeregu udaje, że nie widzi serdecznych uśmiechów, jakże są mu najbliższe. Później, po uroczystości, będzie jeszcze czas się nagiadać...



Wypreżone sylwetki, głowa odwrócona do tyłu, buty mocno „przypięte” — przeciw: 3 pierwszy występ na zewnątrz, trzeba się dobrze zaprezentować. Po przysiędze odbyła się defilada, której przysłuchiwali się rodzice żołnierzy — przodków wykształcającego.



Pod wieczór wszyscy zebrali się w świetlicy. Padły pytania „co w domu słychać?” — odpowiedzi opowiadały o życiu w koszarach. Starsze Starszy Romanowski (na zdjęciu), syn robotnika, opowiadał rodzicom, ile już różnych rzeczy poznał w wojsku. Nie się nucił. Bo wojsko dzisiaj — to poważna szkoła życia, to szkoła obywatelskiego wychowania.



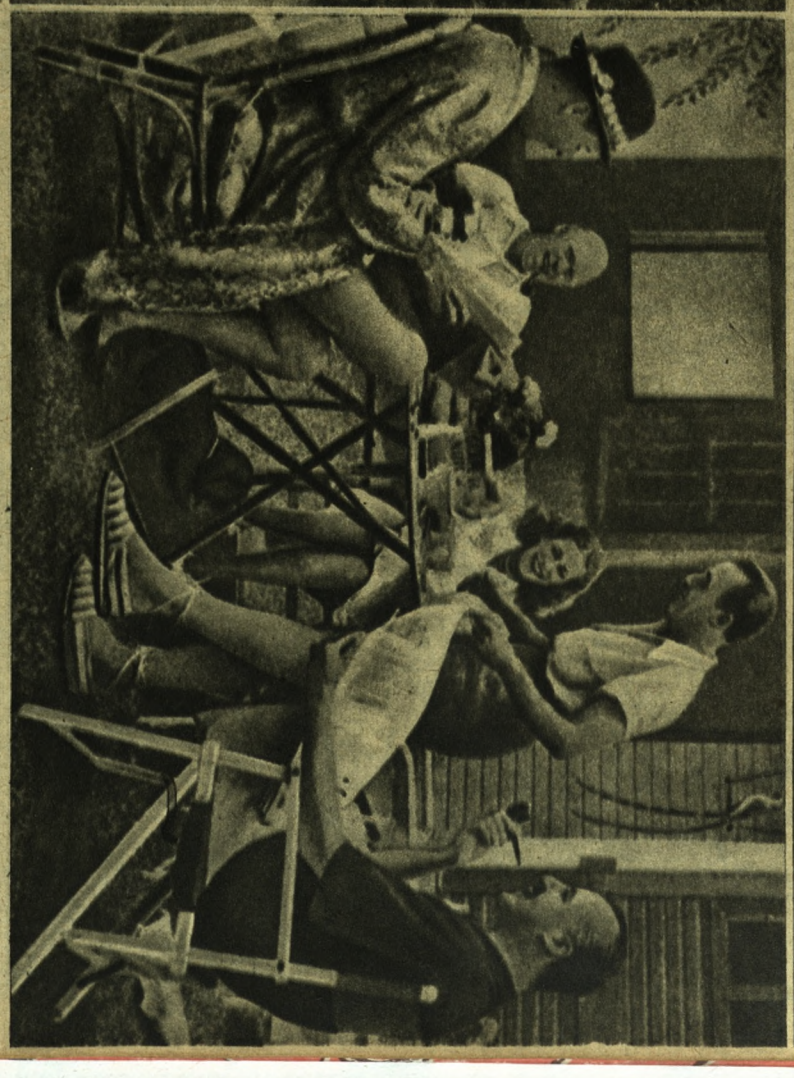
Zi stycznia 1924 r. o godz. 18.50 w Gorkach pod Moskwą przestało bić serce Włodzimierza Iljicza Lenina, twórcy pierwszego w dziejach państwa socjalistycznego, wodza Wielkiej Rewolucji Pałackiej. Wiadomość o śmierci Lenina pogrzebała w żałobie lud pracujący całej kuli ziemskiej, w dniu jego pogrzebu stanęły kolejno i trumny, zamilły maszyn w fabrykach... Pędnym towym zwycięstwem wszelkiej pracy zogni międzynarodowy proletariat swego przyjaciela, nauczyciela i obrońcę. Szanując Lenina pamięć dalej Szalin, wielki jego współpracownik i kontynuator nieśmiertelnego dzieła leninowskiego. Na zdjęciu: Jan Szalin i Włodzimierz Molotow za trumną Lenina (złoty górny). Trumna ze zwłokami Lenina w dniu pogrzebu na Placu Czerwonym w Moskwie (złoty dolny).



Takie drewniane kłaki zastępują wielu Portorykańczykom mieszkanie. Dzieci są dozwolone nagie i boso.



Po próbie powstania ludu Porto Rico w ubiegłym roku, wojsko amerykańskie wypało bojowników o wolność, wrzucając ich do więzień.



A co odpowiedzieć na pytanie, czy na Porto Rico jest za dużo ludzi. Tak jest, za dużo o tę garstkę milionów amerykańskich, którzy żyją w luksusie i wzbogacają się kosztem miejscowej ludności.